

# Tadeusz Kamiński

---

## Bezdomność - wyzwanie dla Kościoła i państwa

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 4/2, 183-193

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ KAMIŃSKI

## BEZDOMNOŚĆ – WYZWANIE DLA KOŚCIOŁA I PAŃSTWA

*Oredzie Wielkopostne*, które Jan Paweł II skierował do wiernych w roku 1997 dotknęło bolesnego problemu bezdomności we współczesnym świecie. Problemu, który dotyczy nie tylko krajów najbiedniejszych, ale również najwyżej rozwiniętych. Przypominając, jak wielkie jest znaczenie ogniska domowego, miejsca zakorzenienia dla każdego człowieka, mówi Ojciec Święty z ogromną troską: „Jakże wielu jest tych, co żyją wyrwani z klimatu ciepła rodzinnego i gościnności właściwej atmosferze domu! A przecież prawo do mieszkania musi być przyznane nie tylko jednostce jako podmiotowi, ale rodzinie tworzonej przez osoby i musi to być prawo do odpowiedniego mieszkania potrzebnego do życia, do zbudowania autentycznej komunii domowej”<sup>1</sup>.

Fakt, że u schyłku dwudziestego stulecia około 100 mln ludzi na całym świecie pozbawionych jest dachu nad głową<sup>2</sup> budzi uzasadnioną trwogę. Stanowi on zarazem szczególne wyzwanie zarówno dla wspólnot politycznych, jak i kościelnych. Państwa bowiem posiadają instrument w postaci polityki społecznej, Kościół zaś wieloletnią tradycję wspierania potrzebujących i doktrynalnie sformułowaną opcję na rzecz ubogich.

Problem bezdomności nie ominął oczywiście Polski. W czasach PRL-u bezdomność była wstydliwie skrywana, gdyż nie pasowała do szczytnych założeń państwa socjalistycznego. Teraz jest zjawiskiem coraz bardziej widocznym, ponieważ dotyczy coraz większej liczby ludzi. Wszelkie jednak dane liczbowe opierają się w tym przypadku na dalekich od doskonałości szacunkach, dokonywanych głównie przez Departament Pomocy Społecznej Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej i pozarządowe organizacje, które zajmują się bezdomnymi. Stąd też liczby te wahają się od kilkunastu do kilkuset tysięcy osób. W początkach 1997 roku Ministerstwo pracy np. poinformowało, że bezdomność dotknęła 60-80 tysięcy ludzi w skali kraju, a większość

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Oredzie na Wielki Post 1977*, nr 2.

<sup>2</sup> J. K o w a ł s k i, *Zaangażowanie na rzecz ubogich* W: *Zaangażowanie chrześcijan w życie społecznym*, Red. A. M a r c o l, Opole 1994, s. 186.

z nich koncentruje się w wielkich miastach. Informacje Ministerstwa opierają się na sprawozdaniach na temat pomocy bezdomnym, udzielanej przez ośrodki pomocy społecznej. W województwie warszawskim odnotowano najwięcej takich przypadków, tj. 3-5 tysięcy, najmniej zaś – po kilkanaście osób – w województwach: białkopodlaskim, skierniewickim, ciechanowskim i piotrkowskim<sup>3</sup>.

### *Pojęcie bezdomności*

Określenie, kogo mamy na myśli mówiąc o człowieku bezdomnym, jest pozornie zadaniem łatwym. Powszechnie bowiem przyjmuje się, iż bezdomnym jest ten, który „pozbawiony jest dachu nad głową”<sup>4</sup>. Wydaje się jednak, iż ta definicja nie wyczerpuje istoty zagadnienia. Odnosi się ona bowiem do przypadku osób, żyjących cały czas na ulicy i nocujących w parkach, na dworcach itp. miejscach. Są jednak i tacy ludzie, którym udaje się znaleźć jakieś schronienie na noc, często jest to nawet stałe miejsce do spania, natomiast nie mają gdzie się podziać w ciągu dnia. W najszerszym ujęciu do bezdomnych należałoby również zaliczyć tych, którzy wprawdzie mają dach nad głową, ale nie są jego właścicielami. Żyją w stałym zagrożeniu jego utratą, w poczuciu niepewności co do swej przyszłości<sup>5</sup>.

K. Wierzbicka wyróżnia też pojęcie bezdomności jawnej i ukrytej. Bezdomność jawna dotyczy sytuacji braku schronienia, zaś bezdomność ukryta występuje wówczas, gdy istniejące warunki mieszkaniowe odbiegają znacznie od społecznie akceptowanego standardu<sup>6</sup>. W tym ujęciu na szczególną uwagę zasługuje trudna sytuacja mieszkaniowa w Polsce. Liczba mieszkań w Europie Zachodniej osiągnęła poziom powyżej 400 na 1000 mieszkańców, podczas gdy u nas w roku 1995 było ich 290. Mieszkania w Polsce są w większości przeludnione. Na 100 mieszkań przypadało w 1995 roku 113 gospodarstw domowych, co dobitnie ilustruje kwestię samodzielności mieszkaniowej gospodarstw domowych. Przeciętna liczba osób w mieszkaniu wynosiła 3,46, przy czym w mieście 2,15, a na wsi 4,08. Dla porównania, we Francji przeciętnie przypada 2,1 osób na mieszkanie, a w Niemczech 2,4. Rzeczywisty deficyt mieszkaniowy, czyli różnica między ilością gospodarstw domowych a ilością miesz-

<sup>3</sup> R. Chromiński, *Kościół wobec bezdomnych*, „Biuletyn KAI”. R. 1997, nr 7, s. 25.

<sup>4</sup> E. Zaleska, *Badania bezdomności w Polsce*, „Sprawy mieszkaniowe”, nr 1 1995, s. 117.

<sup>5</sup> J. Wilson, A. Szalkowski, *Bezdomność jako kryterium ubóstwa*, „Polityka Społeczna” R. 1988, nr 4, s. 25.

<sup>6</sup> K. Wierzbicka, *Problem bezdomności w Polsce w: Strefy niedostatku i nędzy mieszkaniowej w Polsce*, Warszawa 1990, s. 80n.

kań, szacowany jest na 2,1 miliona<sup>7</sup>. Nie mamy tu, co prawda, do czynienia z bezdomnością w sensie ścisłym, ale fatalne warunki mieszkaniowe są również czynnikiem skorelowanym z bezdomnością właściwą.

M. Pisarska z kolei mówi o trzech kategoriach osób bezdomnych. Bezdomni z przymusu, to ci, którzy z powodu np. konfliktu z rodziną nie mają szans na powrót do domu, ani na uzyskanie własnego miejsca zamieszkania. Bezdomni tymczasowi to ci, którzy opuścili swe domy pod wpływem chwilowych trudności w funkcjonowaniu rodziny. Trzecią kategorię stanowią bezdomni z wyboru, a więc ci wszyscy, którzy zdecydowali się na styl życia wiecznego wędrowca<sup>8</sup>. Zdaniem B. Palecznego, kamilianina pracującego od wielu lat wśród bezdomnych, kategoria bezdomnych z wyboru nie istnieje. Znając bowiem rzeczywistość bezdomności trudno pojąć, że ktokolwiek mógłby wybrać taki rodzaj egzystencji w sposób w pełni świadomy i dobrowolny. Kategoria bezdomnych z wyboru została więc wymyślona – wg B. Palecznego – po to, żeby różni działacze społeczni mogli usprawiedliwić się ze swej nieudolności i swych porażek<sup>9</sup>.

### *Przyczyny bezdomności*

Za B. Bartosza i E. Błazej wyróżnić możemy cztery zasadnicze grupy przyczyn, powodujących wystąpienie zjawiska bezdomności: społeczne, związane z patologiami i chorobami, psychologiczne oraz te, które wiążą się z pewnymi ustawowymi uprawnieniami, przysługującymi jednostkom bądź instytucjom<sup>10</sup>.

Wśród przyczyn społecznych autorki te wymieniają następujące: sytuację społeczno-ekonomiczną kraju, np. wzrost bezrobocia połączony z likwidacją hoteli robotniczych; brak miejsc w szpitalach i domach opieki dla osób upośledzonych psychicznie i fizycznie; brak miejsc w domach opieki dla ludzi starych i samotnych; brak opieki nad wychowankami domów dziecka, po osiągnięciu przez nich pełnoletności oraz brak ośrodków dla osób zarażonych HIV.

Przyczyny związane z patologiami i chorobami to przede wszystkim: alkoholizm, przestępczość i wynikający stąd problem losu byłych więźniów, rozwody i inne formy trwałego rozpadu więzi formalnych i nieformalnych, odrzucenie i brak opieki ze strony

<sup>7</sup> W. Nieciński, *Kwestia mieszkaniowa*, W: A. Rajkiewicz, J. Supińska, M. Księżpolski, *Polityka społeczna Materiały do studiowania*. Warszawa 1996, s. 201.

<sup>8</sup> M. Pisarska, *Bezdomni w Łodzi – analiza socjologiczna*, „Polityka Społeczna”. R. 1993, nr 11-12, s.9.

<sup>9</sup> R. Chroński, *Kościół wobec bezdomnych*, s. 25.

<sup>10</sup> Por. B. Bartosz, E. Błazej, *O doświadczaniu bezdomności*. Warszawa 1995, s. 11-13.

najbliższych, prostytutcja, a także znęcanie się męża nad żoną i dziećmi.

Jako przyczyny psychologiczne uznaje się świadomy wybór takiego stylu życia, a więc odrzucenie norm i wartości akceptowanych społecznie i przyjęcie własnej ich hierarchii.

Do przyczyn natury prawnej zalicza się np. ustawową możliwość eksmisji lokatora za długi i zaległości w opłatach czynszu. Są też osoby, nie posiadające zameldowania w kraju i nie mające możliwości powrotu do poprzedniego miejsca zamieszkania.

Inna autorka K. Wierzbička, zwraca uwagę, iż bezdomność jest zjawiskiem typowym dla kultury miejskiej, a jej nasilenie ściśle związane jest z procesami industrializacyjnymi. Przedstawia ona syndrom czynników warunkujących bezdomność. Są to czynniki następujące: osobowościowe, środowiskowe, systemowe, zdrowotne i przypadek losowy. W oparciu o nie wyróżnić można dwie odmienne sytuacje. Pierwszą z nich jest bezdomność rzeczywista. Występuje ona wówczas, gdy człowiek faktycznie nie ma dachu nad głową w wyniku splotu różnych wydarzeń. Z bezdomnością społeczną zaś mamy do czynienia wtedy, gdy czynnik środowiskowy ogranicza możliwość korzystania z posiadanego formalnie mieszkania lub innego schronienia. Bezdomnymi społecznie są więc ludzie, którzy z domu są wyrzuceni lub zmuszani do jego opuszczenia wskutek psychicznego lub fizycznego znęcania się nad nimi, a także ci wszyscy, którym własna rodzina nie zaspokaja podstawowych potrzeb biologicznych. W skali mikro bezdomność ta uwarunkowana jest więc patologią rodziny, zaś w skali makro wadliwie funkcjonującym systemem opieki społecznej i ogólną sytuacją mieszkaniową<sup>11</sup>.

W cytowanym na wstępie *Oređziu Wielkopostnym* Jana Pawła II znajdujemy znaczące dopowiedzenie na temat przyczyn bezdomności. Ojciec Święty przypomina bowiem o „ukrywających się uchodźcach, o ofiarach wojen i naturalnych katastrof, jak również o osobach zmuszonych do tak zwanej emigracji ekonomicznej (...) o wysiedlonych rodzinach, tych które nie mogą znaleźć mieszkania, o wielkiej rzeszy ludzi starszych, których niska emerytura nie pozwala na zabezpieczenie sobie godnego mieszkania za dostępną cenę”<sup>12</sup>.

### ***Rzeczywistość bezdomności***

W powszechnej świadomości naszego społeczeństwa bezdomność silnie kojarzona jest z wielkimi dworcami kolejowymi. Ale dworce kolejowe nie są wcale jedynymi i najważniejszymi miejscami schro-

<sup>11</sup> Por. K. Wierzbička, *Problem...*, s. 91n.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Oređzie na Wielki Post 1997*.

nienia ludzi bezdomnych. Bezdomni zasiedlają np. ruiny starych domów, kanały ciepłownicze i tunele.

Oprócz tego, wykorzystują strychy i piwnice, klatki schodowe, zsypy na śmieci. Również domki na działkach dają możliwość (nielegalną oczywiście) przespania przynajmniej kilku nocy. Wśród miejsc pobytu np. przed trafieniem do schroniska sami bezdomni wymieniają także mieszkania krewnych lub znajomych, szpitale, zakłady karne lub poprawcze, hotele robotnicze itp. Do popularnych miejsc noclegowych należą od lat puste wagony na bocznicach kolejowych<sup>13</sup>.

Potoczna wiedza o życiu bezdomnych ogranicza się więc do wizerunku brudnego, zarośniętego człowieka, najczęściej mężczyzny, śpiącego na ławce w dworcowej poczekalni. Tymczasem badania, przeprowadzone w różnych regionach Polski, mówią wiele o kulturowej specyfice tej grupy społecznej.

Cechą, która w sposób znaczący wyróżnia społeczność ludzi bezdomnych jest ich egzystencja niejako poza czasem. Nigdzie się nie spieszą, nie mają żadnych pilnych terminów i umówionych spotkań. Pamiętać muszą jedynie o tych dniach i godzinach, kiedy można w określonym miejscu otrzymać talerz gorącej zupy i coś do ubrania<sup>14</sup>. Miejsca, gdzie udzielana jest ta pomoc stały się czymś w rodzaju centrów wymiany informacji i spotkań ze znajomymi.

Bezdomni zwykle nic nie posiadają – w znaczeniu, jakie potocznie temu pojęciu jest nadawane – choć wielu nie rozstaje się ze swymi torbami-reklamówkami i ich tajemniczą zawartością. Gromadzenie rzeczy wydaje się czymś w naturalny sposób sprzecznym z niepewnością, co do miejsca pobytu w najbliższej przyszłości. Ale i tu zdarzają się wyjątki. Wielu przemieszcza się, dźwigając duże ilości pakunków. Ci bezdomni, którzy na dłużej znaleźli schronienie, mają skłonności do znoszenia różnych rzeczy znalezionych na śmietnikach.

### ***Subkultura bezdomności***

Na pytanie o to, jak spędzają swój czas, bezdomni odpowiadają zwykle rozbrajająco: „Nudzę się, nic nie robię”. Co najciekawsze, jako najczęstszą formą rozrywki sami bezdomni wymieniają...palenie papierosów. Oczywiście jest to przede wszystkim dopalanie niedopał-

<sup>13</sup> Por. J. Florczak, *Bezdomni w Polsce. Działalność Towarzystwa Pomocy im. Adama Chmielowskiego*. W: J. Kwaśniewski, R. Sobiech, J. Zamecka, *Zaradność społeczna. Z badań nad społecznymi inicjatywami w dziedzinie rozwiązywania problemów Polski lat osiemdziesiątych*. Wrocław 1990, s. 71n.

<sup>14</sup> A. Duracz-Walczak, *Raport o bezdomności na warszawskim Dworcu Centralnym*. „Praca Socjalna”. R.1992, nr 2, s. 33.

ków, ale w miejscach, gdzie przewija się mnóstwo ludzi, nietrudno o odpowiednią ich ilość. Wyżebране lub zdobyte w jakiś sposób pieniądze też przeznaczane są przede wszystkim na papierosy<sup>15</sup>. Do nadużywania alkoholu sami bezdomni raczej się nie przyznają, ale na ich niekorzyść przemawiają badania. Alkoholizm okazuje się czynnikiem stale towarzyszącym bezdomności. Piją zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Upijają się zwykle środkami zastępczymi, choć już w grupie kilku osób łatwiej wystarać się o jakiś tanie wino, a czasem nawet i wódkę. Okazje do picia nadarzają się praktycznie zawsze, gdyż bezdomni wzajemnie częstują się alkoholem<sup>16</sup>.

Poza paleniem papierosów, główną rozrywką bezdomnych jest oglądanie telewizji w halach dworcowych. O ile jeszcze kilka lat temu ówczesna milicja częstokroć interweniowała i usuwała bezdomnych z dworców, to teraz praktycznie mogą oni bez problemu przebywać na ich terenie. Warunkiem jest jednak ich spokojne zachowywanie się. Oglądanie telewizji jest też najczęstszą formą spędzania czasu w domach noclegowych i schroniskach. Ogląda się w zasadzie wszystko jak leci, choć szczególnie ulubione są filmy, programy sportowe i przyrodnicze. Połączeniem tych form rozrywki jest jednocześnie oglądanie telewizji, palenie papierosów i gra w karty<sup>17</sup>. Zajęciem absorbującym szczególnie wtedy, gdy w pobliżu znajduje się np. bazar, jest przeszukiwanie pozostawianych tam śmieci. Udaje się w nich znaleźć nie tylko jedzenie, ale też np. szmaty i torby. Odważniejsi potrafią wyzebrać coś tuż przed zamknięciem straganów.

Wielu bezdomnych podróżuje po kraju pociągami, oczywiście nie płacąc za przejazd. Przymusowe wysadzenie z pociągu jest niejako wkalkulowane w koszty, gdyż i tak można tą metodą pokonać jakiś odcinek drogi.

### Z czego utrzymują się bezdomni?

Jedni podejmują prace dorywcze, choć nie jest to zjawisko częste. Przyczyną utrudnień w podjęciu pracy jest brak zameldowania, tzw. wymeldowanie donikąd, albo brak zameldowania w danej miejscowości. Również fakt zwolnienia z zakładu karnego nie sprzyja możliwości uzyskania zatrudnienia. Poważnym problemem są tragiczne warunki sanitarne, w jakich zwykle egzystują bezdomni. Sytua-

---

<sup>15</sup> R. K r a c z l a, *Bezdomni w miastach śląskich*. W: *W kręgu ubóstwa. Próba analizy psychospołecznych aspektów zjawiska*. Red. K. W ó d z, Katowice 1993, s. 42.

<sup>16</sup> A. D u r a c z - W a l c z a k, *Raport...*, s. 32.

<sup>17</sup> R. K r a c z l a, *Bezdomni...*, s. 43.

cja ta niekiedy zmusza ich wręcz do rezygnacji z zaproponowanej pracy, gdyż nie mają możliwości np. dokonać odwszenia odzieży<sup>18</sup>.

Niektórzy zbierają makulaturę, złom i butelki, a następnie je sprzedają. Częste w tym środowisku są drobne kradzieże. „Szerzy się (...) okradanie towarzyszy niedoli, trzymających w czasie snu cały swój dobytek pod głową i w kieszeniach”<sup>19</sup>. Bezdomni próbują handlować na bazarach, najczęściej właśnie rzeczami skradzionymi, lub pochodzącymi z innych, równie nielegalnych źródeł. W początkowej fazie rozkwitu działalności handlowej, prowadzonej na bazarach przez przybyszów zza wschodniej granicy, modne było wśród bezdomnych ich oszukiwanie, np. przez przerabianie banknotów tysiączłotowych na stutysięczne<sup>20</sup>. Badania wykazały także przypadek, że bezdomny miał nawet formalne prawo do renty lub emerytury, lecz z różnych przyczyn nie mógł z niego skorzystać. Niektórym z bezdomnych udawało się otrzymać czasem pomoc z opieki społecznej<sup>21</sup>.

### **Struktura społeczna zbiorowości ludzi bezdomnych**

Ciekawym elementem badań nad bezdomnością jest określenie struktury wykształcenia, płci i stanu cywilnego dotkniętych nią osób. To bowiem ma bardzo znaczący wpływ właśnie na styl życia bezdomnych. Otóż, zdecydowana większość legitymuje się bardzo niskim poziomem wykształcenia: niepełnym podstawowym i zawodowym. Zdarzają się jednak pojedyncze przypadki osób z wykształceniem wyższym (sic!). Przeważają mężczyźni – kawalerowie i rozwiedzeni<sup>22</sup>.

Na podstawie badań, przeprowadzonych przez M. Pisarską w Łodzi, można zbudować następujący statystyczny obraz pensjonariusza schroniska dla bezdomnych:

- mężczyzna, 30-40 letni, kawaler lub rozwiedziony, wykazujący skłonność do alkoholu częstokroć mający ze sobą przeszłość kryminalną, będący w trwałym konflikcie z rodziną, wymeldowany z poprzedniego miejsca zamieszkania, nie mający źródeł dochodu, uchylający się od pracy, nie posiadający dokumentu tożsamości, słabo wykształcony o niskich kwalifikacjach zawodowych.
- kobieta, 20-30 letnia, posiadająca jedno lub dwoje dzieci, uzyskująca bardzo niskie dochody z pracy zarobkowej lub zasiłków,

<sup>18</sup> A. Duracz-Walczak, *Raport...*, s. 34.

<sup>19</sup> Tamże, s. 33.

<sup>20</sup> R. Kracziła, *Bezdomni...*, s. 40.

<sup>21</sup> J. Florczak, *Bezdomni w Polsce*, s. 73

<sup>22</sup> Tamże, s. 71.



wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, mająca nieuregulowaną sytuację rodzinną, wywodząca się ze środowiska patologicznego, zwykle jest bezdomną tymczasowo, gdyż na stałe zamieszkuje w zatłoczonym mieszkaniu o bardzo niskim standardzie. Kategorią szczególną w tej grupie są samotne starsze kobiety, mające zbyt niskie emerytury i renty, aby móc utrzymać posiadane przez siebie dotychczas mieszkanie. Do schroniska trafiają one zwykle na okres przejściowy, zanim znajdzie się dla nich miejsce w domu opieki<sup>23</sup>.

### *Ustawowe uprawnienia ludzi bezdomnych*

Ludzie bezdomni mają teoretycznie prawną możliwość uzyskania daleko idącej pomocy. Miejsce dla nich znalazło się w zapisie *Ustawy o pomocy społecznej* z 1990 roku. Wśród jedenastu sytuacji, w których udzielana jest pomoc z urzędu, wymieniona jest wprost także bezdomność. Gmina zobowiązana jest do udzielenia tej pomocy w formie: przydziału tymczasowego miejsca noclegowego, niezbędnej bielizny, odzieży i obuwia, jednego gorącego posiłku dziennie, zapewnienia usług opiekuńczych dla osób, które z różnych przyczyn tego wymagają, a także zobowiązana jest do sprawienia pogrzebu<sup>24</sup>.

Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym zaproponowało, by w zapisie ustawowym uwzględnić wyraźnie prawo bezdomnych nie zameldowanych do uzyskania pomocy w miejscu pobytu. Wszystkim bezdomnym przysługiwać powinna także możliwość korzystania z przychodni lekarskich, łaźni, jadłodajni itp. w miejscu aktualnego pobytu<sup>25</sup>.

### *Formy pomocy bezdomnym*

Gminy ustawowo zobowiązane do pomocy bezdomnym tworzą schroniska, ale ich ilość jest niewystarczająca. W pierwszym półroczu roku 1996 np. było ich w całym kraju 95, a dysponowały one 2546 miejscami. Zdecydowana większość tych schronisk funkcjonuje w dużych ośrodkach miejskich<sup>26</sup>.

W pomoc ludziom bezdomnym włącza się spora liczba instytucji i organizacji pozarządowych. W roku 1997 np. minister Pracy zawarł umowy ze 166 tego typu organizacjami w ramach programu „Bezdomni”<sup>27</sup>. Ogromną rolę ma tutaj do odegrania Kościół, choć jak

<sup>23</sup> M. P i s a r s k a, *Bezdomni w Łodzi*, s. 10.

<sup>24</sup> *Ustawa o pomocy społecznej* z dnia 29 listopada 1990 roku, tekst jednolity: Dz.U.Nr 13 (1993), poz. 60, art. 3 pkt 3, art. 14-17 i art. 26.

<sup>25</sup> E. Z a l e s k a, *Badania bezdomności w Polsce*, s. 119.

<sup>26</sup> R. C h r o m i ń s k i, *Kościół wobec bezdomnych*, s. 25.

<sup>27</sup> T a m ż e.

dotychczas dużą aktywność wykazują stowarzyszenia zorganizowane i prowadzone przez katolików świeckich.

Najbardziej chyba znaną i najprężniej działającą organizacją pomocy ludziom bezdomnym jest Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta (dawnej Adama Chmielowskiego). Powstało ono w roku 1981 i postawiło sobie za cel organizowanie wielorakiej pomocy bezdomnym, a między innymi tworzenie dla nich domów noclegowych. Towarzystwo posiada osobowość prawną, gdyż zarejestrowane jest na podstawie prawa o stowarzyszeniach i jest organizacją dobroczynną. Działa na terenie całego kraju, a jego siedzibą jest Wrocław. Swoje cele statutowe realizuje poprzez udzielanie tymczasowych noclegów, bezpłatnych lub za niewielką odpłatnością, udzielanie pomocy prawnej w uzyskaniu np. dokumentów i świadczeń socjalnych, organizowanie posiłków, tworzenie spółdzielni pracy chronionej itd. Towarzystwo jest częściowo dotowane przez państwo, ale głównym źródłem jego utrzymania są dobrowolne ofiary, datki, darowizny oraz środki, pochodzące ze zbiorów publicznych. Towarzystwo współpracuje także z innymi instytucjami i organizacjami, np. Polskim Czerwonym Krzyżem i Polskim Komitetem Pomocy Społecznej<sup>28</sup>. Towarzystwo dysponuje 44 schroniskami, w których posiada 1600 miejsc noclegowych. W pracy tej ściśle współdziała z kościelną Caritas. Sama Caritas prowadzi 9 własnych placówek, na 600 miejsc, oprócz tego również domy dla samotnej matki i dla matki z dzieckiem i kuchnie dla ubogich<sup>29</sup>. Zarówno Caritas, jak i Towarzystwo rozwijają swą działalność, czego owocem jest powstawanie nowych placówek.

W kwietniu 1991 roku zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, działające na terenie Warszawy. Powołało ono Pogotowie Interwencji Społecznej dla bezdomnych. Jego zadaniem jest wieloraka pomoc: prawna, psychologiczna, socjalna itp. Stowarzyszenie zaproponowało podzielenie schronisk dla bezdomnych na następujące kategorie:

- domy aktywizacji życiowej, dla chętnych i zdolnych do pracy,
- domy samotnej matki, dla kobiet odrzuconych przez rodzinę,
- noclegownie, dla bezdomnych dobrowolnych, a tam gdzie to potrzebne, również dla wszystkich ludzi pozbawionych dachu nad głową.
- schroniska przejściowe dla osób kwalifikujących się do domów pomocy społecznej, czyli dla bezdomnych przymusowych, niezdolnych do samodzielności życiowej<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Por. J. Florczak, *Bezdomni w Polsce*, s. 64 n.

<sup>29</sup> R. Chrośniński, *Kościół wobec bezdomnych*, s. 27.

<sup>30</sup> Por. E. Zaleska, *Badania bezdomności w Polsce*, s. 120n; A. Duracz-Walczak, *Raport*, s. 36.

Na rzecz warszawskich bezdomnych działa powołana zimą 1991 roku przychodnia Lekarzy Świata, która lokalowo powiązana jest z domem noclegowym przy ulicy Powsińskiej. Udziela ona porad lekarskich bezdomnym, a od lata 1991 roku dysponuje izbą chorych<sup>31</sup>.

Na warszawskim Dworcu Centralnym pracuje Kamilińska Misja Pomocy Społecznej, której początki sięgają Misji Dworcowej, powstałej w roku 1990. Przez pewien czas możliwe było wydawanie bonów żywnościowych do realizacji w jednym z barów oraz talonów na korzystanie z pryszniców dworcowych. Niestety, zezwolenie na te formy działalności zostało anulowane<sup>32</sup>. Obecnie Misja prowadzi przy Dworcu Centralnym bar „Św. Marta”, w którym dwa razy dziennie wydawane są posiłki. Oprócz tego działa również Punkt Pomocy Medycznej dla Bezdomnych i Nieubezpieczonych, zlokalizowany na peronie Warszawskiej Kolei Dojazdowej. Ojcowie Kamilianie zaplanowali ponadto utworzenie noclegowni i punktu pomocy socjalnej i prawnej w pomieszczeniach na dworcu Warszawa-Śródmieście<sup>33</sup>.

### *Podsumowanie*

Bezdomność należy do zjawisk patologii społecznej<sup>34</sup>. Zła sytuacja mieszkaniowa oraz faktyczny brak dachu nad głową przeradzają się w prawdziwe nieszczęścia jak: alkoholizm, przemoc, prostytutka, narkomania<sup>35</sup>. Samo środowisko ludzi bezdomnych jest zróżnicowane. Wynika to z różnorodności przyczyn popadnięcia w ten rodzaj ubóstwa, jak i z różnorodności sposobów postrzegania własnej sytuacji. Egzystencja osób bezdomnych żyjących na obrzeżach społeczeństwa w dużym stopniu uwarunkowana jest własnymi sądami i ocenami samego siebie, a ściślej rzecz ujmując – niską samooceną, poczuciem zewnętrznej kontroli, negatywnym auto-schematem, brakiem wiary we własne siły<sup>36</sup>. To sprawia, że praca z tymi ludźmi jest bardzo trudna, a długotrwały brak dachu nad głową powoduje nie tylko zniechęcenie, ale nawet przyzwyczajenie do tej sytuacji.

Pomoc bezdomnym jest uzależniona od tego, do jakiej kategorii bezdomnych dana osoba należy. Innych działań wymaga wszak bezdomny z przymusu, a innych bezdomny z wyboru. Najistotniejsze

<sup>31</sup> A. Duracz - Walczak, *Raport*, s. 36.

<sup>32</sup> Tamże, s. 36 n.

<sup>33</sup> Por. R. Chromiński, *Kościół wobec bezdomnych*, s. 26n.

<sup>34</sup> Por. M. Pisarska, *Bezdomni w Łodzi*, s. 8.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na Wielki Post 1997*.

<sup>36</sup> B. Bartosz, E. Błazej, *O doświadczeniu bezdomności*, s. 66.

więc w pomaganiu bezdomnym wydaje się podjęcie dwóch rodzajów działań, mianowicie pracy socjalnej i terapii. Wszyscy bezdomni wymagają najpierw zaspokojenia swoich podstawowych potrzeb życiowych. Zapewnienie tego umożliwia dopiero podjęcie próby przebudowania świadomości człowieka bezdomnego i mozolne przywracanie go normalnemu życiu społecznemu<sup>37</sup>. W tym kontekście szczególnie cenne są starania pracowników katolickich instytucji pomagających bezdomnym, którzy dużą wagę przywiązują do duchowej sfery życia swoich podopiecznych, a także do obudzenia i podtrzymania w nich świadomości własnej odpowiedzialności za swoją egzystencję.

Zjawisko bezdomności jest więc – powtórzmy – wyzwaniem zarówno dla polityki społecznej państwa, jak i dla Kościoła i jego aktywnych wiernych. Działania te powinny wzajemnie się uzupełniać, aby jak najlepiej wykorzystać istniejący potencjał aktywności i pomysłowości ludzkiej.

#### OBdachlosigkeit – EINE HERAUSFORDERUNG FÜR DIE KIRCHE UND DEN STAAT

##### Zusammenfassung

Obdachlosigkeit stellt ein Großes Problem in heutiger Welt dar. Es gilt sowohl für die armen wie auch für die sogenannten reichen Ländern. Man schätzt, daß ungefähr 100 Millionen Menschen in aller Welt Obdachlose sind. Sie werden obdachlos aus verschiedenen Gründen. Wenn man aber sein Dach verliert, verliert man auch den Grund für gelungenes Leben. Obdachlosigkeit ist sehr oft mit Alkoholismus, Prostitution, Kriminalität und Drogenabhängigkeit verbunden. Deshalb ist es schwierig Obdachlosen zu helfen und sie wieder in die Gesellschaft einzugliedern.

Das Thema Obdachlosigkeit berührte der Papst Johannes Paul II. in seiner Botschaft für die Fastenzeit 1997. Der Heilige Vater schrieb u.a., daß jeder Mensch und jede Familie das Recht auf eine Wohnung hat. Dabei geht es um eine entsprechende Wohnung, in der man eine richtige häusliche Gemeinschaft (communio) erschaffen könnte.

Obdachlosigkeit ist also eine Herausforderung für die Kirche, die um Armen sorgen muß und ihnen in der Not helfen. Sie ist aber auch eine Herausforderung für den Staat, der mit seiner Sozialpolitik wirken soll, damit kein Mensch Obdachlos ist und bleibt.

Übersetzt von Tadeusz Kamiński

<sup>37</sup> Por. *Bezdomność w Polsce. Projekt nowych rozwiązań*, „Polityka Społeczna”. R. 1994, nr 11-12, s. 38 n.